



Znaczenie Oceanu Indyjskiego w regionalnej polityce bezpieczeństwa

18 lutego 2013 r. konsorcjum China Overseas Ports Holding Company Limited, kontrolowane przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej, przejęło od singapurskiego PSA International prawa do dzierżawy pakistańskiego portu Gwadar. Wydarzenie to stanowi okazję, by spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy region Oceanu Indyjskiego staje się jednym z najistotniejszych, z punktu widzenia globalnego bezpieczeństwa, a zarazem polem geopolitycznej rywalizacji dwóch azjatyckich potęg: Chin i Indii.

W najnowszym numerze „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” Research Fellow FKP Rafał Ciastoń analizuje znaczenie Oceanu Indyjskiego w regionalnej polityce bezpieczeństwa. „Próbując w 2010 r. przewidzieć przyszłość stosunków chińsko-indyjskich, hinduski analityk Chietig Bajpae posłużył się terminem miękkiej zimnej wojny, tj. dalszego zbliżenia w kategoriach ekonomicznych oraz współpracy politycznej w globalnych obszarach wspólnych interesów (jak np. kwestie klimatyczne) oraz braku zaufania i rywalizacji w sprawach regionalnych (kwestie terytorialne). Również i dziś ten scenariusz wydaje się być najbardziej prawdopodobnym. Nie ma obecnie powodów by zakładać, aby ich rywalizacja miała przybrać formę konfliktu. Wartość wzajemnej wymiany handlowej w ciągu dwudziestu lat wzrosła z poziomu jednego miliarda USD do ok. osiemdziesięciu miliardów USD. Odzwierciedleniem wspólnych interesów jest m.in. obecność obu państw w BRICS. Sznur pereł jest dziś kategorią bardziej ekonomiczną niż strategiczną. Scenariusz, w którym ekonomiczne znaczenie regionu Oceanu Indyjskiego dla ChRL nabiera aspektów militarnych wydaje się jednak być scenariuszem, w którym Chiny czują się zagrożone przede wszystkim na Pacyfiku i w obrębie własnych wybrzeży, bądź też poszerzają swą strefę wpływów po zdominowaniu obszaru Morza Południowochińskiego”.

Zapraszamy do lektury najnowszego numeru naszego czasopisma!

Redakcja „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

Rafał Ciastoń

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem „Grupy Zagranica” zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Rafał Ciastoń

Rafał Ciastoń
Research Fellow
Fundacji im. Kazimierza
Pułaskiego.

18 lutego 2013 r. konsorcjum China Overseas Ports Holding Company Limited, kontrolowane przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej, przejęło od singapurskiego PSA International prawa do dzierżawy pakistańskiego portu Gwadar. Wydarzenie to stanowi okazję, by spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy region Oceanu Indyjskiego staje się jednym z najistotniejszych, z punktu widzenia globalnego bezpieczeństwa, a zarazem polem geopolitycznej rywalizacji dwóch azjatyckich potęg: Chin i Indii.

Gwadar, największa z pereł

Chiny – czwarte największe państwo świata – posiadają długą linię brzegową (nie licząc wysp: 14 500 km), jednak patrząc na mapę regionu w kategoriach strategicznych można dojść do wniosku, iż jej wartość nie jest proporcjonalna do długości. ChRL jest państwem zamkniętym wewnątrz własnych wybrzeży, z mocno ograniczonym wyjściem na ocean. Morze Żółte jest akwenem zamkniętym przez Półwysep Koreański, Morze Wschodniocchińskie od wschodu zamykają należący do Japonii Archipelag Riukiu oraz kontrolowane przez to państwo Wyspy Senkaku (chiń. Diaoyu), a także Republika Chińska na Tajwanie, która dodatkowo ogranicza możliwość wyjścia Chin kontynentalnych na Pacyfik poprzez Morze Południowocchińskie. Dla Pekinu istotny jest fakt, że tzw. pierwszą linię wysp tworzą państwa będące sojusznikami Stanów Zjednoczonych (Japonia, Tajwan, Filipiny w swej północnej części), a zamykają ją wybrzeża zbliżającego się ku nim Wietnamu. Jednocześnie gospodarka chińska jest silnie uzależniona od prowadzonego drogą morską handlu, w tym od sprowadzanych w ten sposób surowców energetycznych. Wg danych CIA w 2011 r. Chiny importowały ponad 5 mln baryłek ropy naftowej dziennie, ponad połowę tej wartości stanowił import drogą morską z państw Zatoki Perskiej oraz Afryki. Ogółem ponad 80 proc. importowanej ropy naftowej i gazu sprowadzane jest drogą morską z zachodu. Oznacza to, iż dla prosperity Państwa Środka kluczowe znaczenie ma obszar Oceanu Indyjskiego, przez który wiodą najważniejsze morskie linie komunikacyjne (Sea Lines of Communication, SLOCs) – oceanu, który już samą nazwą „przynależy” do regionalnego rywala Chin.

Marynarka Wojenna Armii Ludowo-Wyzwoleńczej przez dekady była jedynie siłą pomocniczą, przewidzianą do obrony własnych wybrzeży, pozbawioną pełnomorskich ambicji. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w latach 90. ubiegłego stulecia, kiedy to władze chińskie zdecydowały o jej rozbudowie zarówno ilościowej, jak i jakościowej. Zwiększenie potencjału bojowego marynarki pozwoliło decydentom myśleć o aktywnej obecności na wodach Oceanu Indyjskiego, jednak aby móc ten cel realizować, koniecznym staje się posiadanie na tym obszarze zaplecza logistycznego. Stąd realizowana już od ponad dekady polityka tworzenia tzw. sznura pereł, sieci portów budowanych bądź rozbudowywanych dzięki chińskiemu kapitałowi. Wymienić tu należy inwestycje w Birmie (m.in. na Wyspie Kokosowej), Tajlandii, bangladeskim Chittagongu, lankijskim Hambantota i wreszcie najważniejszą z nich – Gwadar. Wyjątkowość pakistańskiego portu wynika z kilku czynników. Po pierwsze, należy na niego patrzeć poprzez pryzmat całościowych relacji Pakistanu i Chin, których ostoją jest „przyjaźń wyższa niż góry i głębsza niż morza”. Pekin jest dla Islamabadu liczącym się dostawcą uzbrojenia, jednym z głównych partnerów handlowych (czwarte miejsce pod względem eksportu i drugie pod względem importu) i, jako iż sam uwikłany jest w spory terytorialne z Indiami, potencjalnym sojusznikiem na wypadek konfliktu indyjsko-pakistańskiego. Po drugie, Gwadar to brama do Zatoki Perskiej, a choć łączący je z Chinami rurociąg pozostaje na razie jedynie w sferze planów, to należy zauważyć, iż realizacja tego projektu wpłynęłaby na bezpieczeństwo dostaw surowców energetycznych do Państwa Środka. Port przeładunkowy nad Morzem Arabskim zmniejszyłby obawy Pekinu związane z możliwością zakłócenia bądź ograniczenia żeglugi przez Cieśniny

Malakka lub Lombok czy Sund, czyli zwiększyłby swobodę działania na Morzu Południowochińskim. Nie ma tu znaczenia fakt, iż z ekonomicznego punktu widzenia ropociąg jest rozwiązaniem bardziej kapitałochłonnym, niż transport morski, walory strategiczne mają większe znaczenie niż prosty rachunek zysków. Po trzecie, wreszcie głęboki port w Gwadar, z powodzeniem może spełniać rolę zaplecza logistycznego dla okrętów PLAN operujących na Oceanie Indyjskim, czy to w ramach operacji antypirackich, czy też dyslokowanych tam w sposób stały.

Widziane z Delhi

Tak jak Chińczycy często patrzą na amerykański „zwrot ku Azji” jako na element współczesnej wersji doktryny powstrzymywania, skierowanej przeciwko ich państwu, tak Hindusi postrzegają chińską obecność na wodach Oceanu Indyjskiego jako realizację polityki okrążania Indii. Sznur pereł, chińskie inwestycje w państwach regionu, rozbudowa potencjału bojowego marynarki wojennej, jej zdolności w zakresie projekcji siły i operowania z dala od własnych wybrzeży, przy jednoczesnej zależności Pekinu od handlu i transportu morskiego wzbudzają w New Delhi niepokój. Dla hinduskich planistów wojskowych najgorszym koszmarem pozostaje widmo wojny na dwa fronty, chińska obecność wojskowa w Pakistanie czyni zaś ten scenariusz znacznie bardziej prawdopodobnym. Port w Gwadar ma szansę stać się papierkiem lakmusowym stosunków chińsko-indyjskich w kontekście obecności ChRL na wodach Oceanu Indyjskiego.

Indie, podobnie jak Chiny, są uzależnione od handlu morskiego, a ich wyłączna strefa ekonomiczna obejmuje ok. 2 milionów kilometrów kwadratowych. Hinduski program rozbudowy marynarki wojennej jest mniej intensywny od chińskiego, ale i tak należy do najbardziej intensywnych na świecie. Wg danych z 2012 r., w różnych fazach budowy znajdowało się ok. czterdziestu jednostek, a budżet marynarki wojennej odnotował ponad siedemdziesięcioprocentowy wzrost. Hindusi mają ponadto zdecydowaną przewagę nad Chińczykami na jednym polu: cieszą się nieograniczonym dostępem do wszystkich liczących się rynków uzbrojenia. Indie budują i kupują okręty bądź elementy uzbrojenia i wyposażenia z Rosji, Francji, Stanów Zjednoczonych czy Izraela.

Podczas gdy Pekin szuka dla siebie miejsca na zachód od Malakki, indyjskie okręty biorą udział w ćwiczeniach z jednostkami amerykańskimi, japońskimi, południowokoreańskimi, australijskimi, indonezyjskimi czy wietnamskimi. Gdy wiosną 2012 r. rząd chiński „ostrzegł” m.in. indyjskie firmy, aby nie angażowały się w projekty wydobywcze na spornych obszarach Morza Południowochińskiego, te ograniczyły swe plany. Kilka miesięcy później Hindusi zapowiedzieli także, iż obszar ten nie jest obszarem zainteresowania ich marynarki wojennej. Jednak już późną jesienią szef sztabu floty adm. Devendra Kumar Joshi stwierdził, iż jego kraj nie zawaha się przed wysłaniem okrętów na Morze Południowochińskie w sytuacji, gdy zostaną zagrożone strategiczne interesy Indii. Słowa te odzwierciedlają rosnące zainteresowanie Indii regionem uznawanym przez Chiny za trzeci (po Tajwanie i Tybecie) z tzw. obszarów kluczowego zainteresowania. Hinduska obecność na nim może ograniczać swobodę działania Pekinu oraz absorbować jego potencjał. Warto podkreślić, iż adm. Joshi szefował w przeszłości utworzonemu w 2001 r. Połączonemu Dowództwu Andamanów i Nikobarów, strukturze o tyle specyficznej, iż grupuje ona jednostki wszystkich rodzajów sił zbrojnych (marynarki, sił powietrznych, armii oraz straży przybrzeżnej) i jest intensywnie rozbudowywana. Na tych archipelagach lokowane są m.in. centra wywiadu radiowo- elektronicznego, ich głównym atutem jest jednak położenie, pozwalające na sprawowanie kontroli nad podejściem do Malakki. Rosnące znaczenie dowództwa odzwierciedla obawy, jakie w New Delhi wzbudza chiński sznur pereł. Indyjskie instalacje wojskowe pojawiły się także na Malediwach, archipelagu równie kluczowo położonym względem przebiegających przez region SLOCs.

Wnioski

Próbując w 2010 r. przewidzieć przyszłość stosunków chińsko-indyjskich, hinduski analityk Chietigj Bajpaece posłużył się terminem miękkiej zimnej wojny, tj. dalszego zbliżenia w kategoriach ekonomicznych oraz współpracy politycznej w globalnych obszarach wspólnych interesów (jak np. kwestie klimatyczne) oraz braku zaufania i rywalizacji w sprawach regionalnych (kwestie terytorialne). Również i dziś ten scenariusz wydaje się być najbardziej prawdopodobnym. Nie ma obecnie powodów by zakładać, aby ich rywalizacja miała przybrać formę konfliktu. Wartość wzajemnej wymiany handlowej w ciągu dwudziestu lat wzrosła z poziomu jednego miliarda USD do ok. osiemdziesięciu miliardów USD. Odzwierciedleniem wspólnych interesów jest m.in. obecność obu państw w BRICS. Sznur pereł jest dziś kategorią bardziej ekonomiczną niż strategiczną. Scenariusz, w którym ekonomiczne znaczenie regionu Oceanu Indyjskiego dla ChRL nabiera aspektów militarnych wydaje się jednak być scenariuszem, w którym Chiny czują się zagrożone przede wszystkim na Pacyfiku i w obrębie własnych wybrzeży, bądź też poszerzają swą strefę wpływów po zdominowaniu obszaru Morza Południowochińskiego.

Rekomendacje dla UE i Polski

1. Unia Europejska powinna zdefiniować politykę gospodarczą wobec Indii, przy czym wiodącą rolę powinny tu odgrywać państwa będące ich największymi partnerami handlowymi, tj. Niemcy, Belgia, Holandia oraz Wielka Brytania. Indie są zarówno olbrzymim rynkiem zbytu, jak i liczącym się partnerem w niektórych dziedzinach (sektor usług, IT). Jako państwo demokratyczne są one odpowiednim partnerem również w sferze wizerunkowej, a współpraca z nimi nie niesie z sobą ryzyka oskarżeń o polityczną dwulicowość, jak ma to miejsce w przypadku reżimów niedemokratycznych.
2. Państw UE powinny intensywniej konkurować na indyjskim rynku uzbrojenia. Do 2025 r. New Delhi wyda na uzbrojenie ok. 200 mld USD, znaczna część tej kwoty przypadnie bez wątpienia firmom rosyjskim, coraz bardziej obecni na subkontynencie są również Amerykanie, jednak szanse na lukratywne kontrakty otwierają się także przed europejskimi przedsiębiorstwami, czego przykładami mogą być chociażby francuskie zwycięstwa w przetargach na okręty podwodne (Scorpene) czy myśliwiec wielozadaniowy (Rafale). Niemniej występowanie UE jako pojedynczego aktora wzmocniłoby wizerunek marketingowy firm ze Starego Kontynentu, a co za tym idzie uczyniło je bardziej konkurencyjnymi.
3. Liczącym się rynkiem zbytu uzbrojenia, zwłaszcza okrętów oraz samolotów i śmigłowców morskich, będą w najbliższych latach również państwa ASEAN, z Indonezją, Filipinami i Malezją na czele. Także i w tym przypadku państwa UE powinny podjąć działania mające na celu pozyskanie poszczególnych kontraktów. Zwiększenie zdolności patrolowych i defensywnych marynarek wojennych i lotnictw poszczególnych państw, a tym samym ich możliwości reagowania na sytuacje kryzysowe wywołane asertywną postawą Chin, może przyczynić się do zwiększenia stabilności regionu.
4. Polska może pochwalić się bogatymi tradycjami w sprzedaży uzbrojenia zarówno do Indii, jak i niektórych państw ASEAN (Malezji, Indonezji oraz Wietnamu). Z uwagi na swój potencjał i chłonność rynku Azja Południowa powinna stanowić jeden z głównych obszarów zainteresowania rodzimego przemysłu zbrojeniowego. Zadaniem polityków i dyplomatów powinna być promocja tych wyrobów.
5. Morze Południowochińskie jest jednym z najbardziej konfliktogennych obszarów Azji Południowej, a potencjalne spory i spowodowane nimi zakłócenia żeglugi w regionie będą niosły z sobą konsekwencje nie tylko dla bezpośrednio zaangażowanych w nie państw, ale dla całej gospodarki światowej. Unia Europejska powinna rozważyć możliwość zaangażowania się we wspólne z państwami regionu działania mające na celu wypracowanie zasad postępowania (ang. code of conduct) w sytuacjach kryzysowych. Postrzegania głównie w kategoriach soft power UE wydaje się mieć odpowiedni potencjał wizerunkowy do spełnienia tej roli.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej. Fundacja dostarcza strategiczne analizy i rozwiązania dla decydentów rządowych, sektora prywatnego i społeczeństwa obywatelskiego, które dają wgląd w przyszłość i przewidują nadchodzące zmiany.

Fundacja w swoich badaniach i analizach koncentruje się głównie na dwóch wektorach: transatlantyckim w wymiarze politycznym i bezpieczeństwa oraz Rosji i obszarze postsowieckim. Ponadto obszarem analiz są Azja, Afryka, Bliski Wschód oraz kraje Europy.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 r. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów (www.institutprzywodztwa.pl).

Fundacja była organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych (www.warsawcongress.pl). Obecnie jest współorganizatorem Akademii Młodych Dyplomatów (www.diplomats.pl) oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych (www.non-gov.org).

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymali profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, byli prezydenci Polski **Lech Wałęsa** i **Aleksander Kwaśniewski**, były prezydent Litwy **Valdas Adamkus**, były wysoki przedstawiciel UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz były sekretarz generalny NATO **Javier Solana**, były minister spraw zagranicznych Francji i założyciel nagrodzonej Pokojową Nagrodą Nobla organizacji Lekarze Bez Granic **Bernard Kouchner** oraz były senator USA **Richard Lugar**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl.

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego

to analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej oraz bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z redakcją KMP (office@pulaski.pl). Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl.